

# HST, Notatka Samobójcy (ft. Sylwia Dynek)

Miałem sen  
To nie były myszki w mym pokoju  
I nie były białe  
Chuj wie jakiego koloru  
Nawet nie wiem czy to sen  
Chyba raczej jakiś omam  
Rano chęć do picia  
To sodoma, to gomora  
Notatka samobójcy  
Przyjaciel cyjanek  
Modlitwa do stwórcy  
Wita cię poranek  
Odpowiedz na pytanie  
Dlaczego chce biblia  
Swoj szatański nos w moje życie znów wścibiać?  
Jebie mnie religia  
I grzech ten samobójcy  
Że pójdę do piekła gdzie nie czeka biały ..

Bo poezja jest jak spojrzenie na świat  
A jak podetnę se żyły wszystko pójdzie w diabła  
Parskaj jak on  
Jestem po tamtej stronie  
A on głaska mi dłoń  
Zawsze będzie koło mnie  
Zakład pogrzebowy, trzymają dla mnie pudło  
W cenie trąbka gratis ? to tyle z tej empatii

Trochę serio, trochę w żartach  
Chce już zdjąć ten życia kajdan  
I nie ważne czego chcę  
Dostosować muszę się  
Życie marne, życie kruche  
Przyjdzie mi odkupić dusze  
Czy uwolnię wtedy się?  
Odpowiedzi nie ma, nie!

A ja wezmę dziś nóż  
Powoli będę się ciął  
Należy ciepłej wody w wannę  
Coś podłączę pod prą  
Najpierw wezmę pustą kartkę  
I napisze wam listopad  
Jaką jestem kupą gówna  
I ze nie kocha nikt  
Dla chcącego nic trudnego  
Pochwytam czystą kłamkę  
Strzelając sobie w łeb przeproszę za wszystko mą matkę  
Jestem jak suchy kwiat co od dawna nie czuł gówna  
Na dzisiejszy dzień nie znajdę innych ci porównań

Trochę trucizny  
Przedawkuje tabletek  
Położę się w tej wannie  
Założę najlepszy sweter  
Galoty i buty - trzeba ostatni raz wyglądać  
A wszyscy w koło mówią ci ze nie można się poddać  
Z oczu lecą łzy  
To czysty alkohol  
Antydepresanty nie pomagają, ty cioto!  
Tabletki na sen  
Z kolegami bezsenność  
To czysty alkoholizm, w najgorszej postaci, mendo

Nie chce mi się żyć  
Do głowy przychodzi jedno  
Ze mam takiego doła  
Jakbym brał wczoraj efedron  
Życie było komedią, czarne dni  
Wielką tragedią  
Wiec modłę się do Niego  
Na razie idzie średnio  
Nie rzucić się z okna  
Bo pogoda okropna  
Tylko zruchać w dupę życie  
Wykorzystać sukę do dna  
Dość pierdolenia  
Dość tych przemyśleń  
Dość już uzalania się  
Trzeba podjąć decyzje  
Kulka w łeb  
To nie na dwa serca dumka  
Tylko wkurwiać się  
Została tylko trumna  
Chcesz odmówić pacierz  
Najpierw przekręć krzyż  
I ile razy od Niego można dostać w pysk?

Trochę serio, trochę w żartach  
Chce już zdjąć ten życia kajdan  
I nie ważne czego chcę  
Dostosować muszę się  
Życie marne, życie kruche  
Przyjdzie mi odkupić dusze  
Czy uwolnię wtedy się?  
Odpowiedzi nie ma, nie!